Nr. 6. Rok I.

KAZNODZIEJA POLSKI.

DWUTYGODNIK
poświęcony rzeczom kościelnym.

10. listopada.

TREŚĆ.

LWÓW.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: X. Stanisław Stojałowski.

Z DRUKARNI ZAKŁ. NAR. IM. OSSOLIŃSKICH.

1877.

Od redakcyi.

☞ **Upraszamy wszystkich Szanownych czytelników i prenumeratorów, którzy „homilie jakiekolwiek“ otrzymali nie w zeszytach, ale w pojedyńczych arkuszach, aby nam te arkusze odesłać raczyli, a my je uporządkowane i zbroszurowane napowrót odeszlemy — i w ten sposób wydawnictwo się ureguluje a na przyszłość po usunięciu dotychczasowych przeszkód, w porządku pożądanym wychodzić będzie.** ☜

WIADOMOŚCI DYECEZYALNE.

Metropolia Lwowska.

Mianowani delegatami Konsystorza przy Radach szkolnych powiatowych. W powiatach Lwów (Bóbrka) X. Manasterski proboszcz św. Anny we Lwowie; Gródek (Rudki) X. Dz. Siekanowicz; Sokal (Kamionka.) X. Kan. Szeligowski; Żółkiew (Rawa.) X. Op. Nowakowski; Brzeżany (Podhajec.) X. Ostrowski; Rohatyn (Przemyślany.) X. Borczowski Stryj (Żydaczów.) X. Szamota; Kałusz (Dolina.) X. Klein; Stanisławów (Tłumacz.) X. Krasowski; Nadwórna (Bohorodczany) X. Jabłoński.

Śniatyn (Horodenka) X. Busch; Tarnopol (Skałat, Zbaraż.) X. Jahner; Husiatyn (Trembowla.) X. Kłosowski; Czortków (Buczacz.) X. Głębocki; Zaleszczyki (Borszczów.) X. Andrzejowski prob. Skały (*interim*)

X Madej Tomasz powróciwszy do zdrowia powrócił na posadę wik. w Winnikach.

X. Bajewski administ. mianowany w Tłumaczu.

X. Bąkowski Wincenty administr. osieroconej par. w Dzikowie.

JX. Paliwoda Marc. mianowany assesorem judic. matrim. X. Chołoniewski zaś sekretarzem tegoż sądu.

X. Dyonizy Grużewski zak. OO. Franciszkanów uwolniony od obowiązku wikarego przy kościele P. Maryi Śnieżnej we Lwowie.

X. Wojciech Podgórny wikary w Horożance przeniesiony na takąż posadę do Gródka.

Źli parafianie.

(Ciąg dalszy.)

Zabierając się do naprawienia jakiejkolwiek zepsutej rzeczy, należy przedewszystkiem zbadać przyczyny złego i zepsucia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że tylko usunięcie przyczyn radykalnie i stanowczo złe usuwa.

Zkądże tedy może pochodzić złe w parafii? — Jeżeli sięgniemy do głębi rzeczy i aż do samych początków, zdaje się, że historycznie każda parafia dobrą była. Każdy bowiem nowonawrócony bywa gorliwy w pełnieniu obowiązków wiary, a pierwsze gminy chrześcijańskie, również jak pierwsze gminy nowonawróconych odznaczają się pobożnością i cnotą. Z czasem dopiero słabnie duch, i wkradają się nadużycia.

Tak się działo za apostolskich czasów. Czytamy w listach św. Pawła, że i do gmin przez tego Apostoła założonych, po jego odejściu i oddaleniu się, wkradły się nadużycia, które on karcił w listach swoich i groził skarceniem, skoro powróci do gminy. Nadużycia te były dwojakiego rodzaju: jedne odnosiły do dogmatów, drugie do obyczajów. Przed fałszywemi naukami przestrzegał; za moralne błędy i grzechy naznaczał kary i groził wykluczeniem z Kościoła.

Podobnie dzieje się i dzisiaj. Parafia przez gorliwego duszpasterza prowadzona utrzymać się może w dobrym duchu bardzo długo, a dopiero z czasem wkradają się już to dogmatyczne już to moralne błędy.

Potwierdzić to w końcu możemy faktem, że zła parafia poprawia się, niekiedy prędzej, niekiedy powolej, wedle sto-

pnia złego, jakie się zagnieździło, nie czem innem jak tylko apostolską gorliwą pracą.

Zdaje się nam tedy, że po tych wywodach ulegać już wątpliwości nie może, że przyczyną dla której bywają źli parafianie, nie jest co innego, jeno braki w pasterzu.

Naturalnie, że niema tu mowy o onem złem ogólnem i zepsuciu, jakie uciska całą owczarnię Chrystusową i przygniata ją przez obłędy fałszywej nauki i zepsucie świata. To ma swój początek w wiecznej walce Beliala i Chrystusa, a istnieniu zwolenników Beliala przeszkodzić nie można, tak jak nie można znieść prawa Chrystusowego: „Na świecie ucisk mieć będziecie — lecz ufajcie jam zwyciężył świat.“

Wszakże i w tem bez wątpienia jest nieco naszej winy, którą wytknął Zbawiciel w przypowieści o dobrem ziarnie i kąkolu, który zasiał nieprzyjaciel. Czytamy tam bowiem te słowa: „Gdy *spali słudzy*, przyszedł nieprzyjaciel.“ Oczywista wprawdzie, że słudzy spać muszą niekiedy, ale jeśli nie śpią czujnie, jeżeli spią za długo, nie mniej oczywiście część winy na nich spada.

Atoli pomijamy obecnie kwestyą wielkiego złego, pod którego brzemieniem stęka cały Kościół, ale mamy przed oczyma nasze głównie małomiejskie i wiejskie parafie, które niekiedy mogłyby być całkowicie wolne od wpływu ducha czasu i być w miniaturze wiernymi obrazami pierwszych gmin chrześcijańskich.

Poznaliśmy już tedy z teoryi i praktyki, iż pierwszą przyczyną złego w pośród tych gmin chrześcijańskich są niedostatki, jakie w pasterzu w skutek ludzkiej ułomności znaleść się mogą. Byłoby jednak niesprawiedliwością zwalać na niego całą winę. Należy więc i dalszych, a raczej innych szukać przyczyn.

Owoż zdaniem naszem przyczyną wiela złego są niektóre zwyczaje kościelne lub pozakościelne, które z biegiem

czasu zagnieździły się w różnych okolicach. Dziwna jest siła zwyczaju. Często bardzo rozum i wiara i praktyka wskazuje samym parafianom, że to lub owo jest złem i niedobrem, a przecie oglądają się jedni na drugich i żaden nie ma odwagi zaprzestać złego zwyczaju, a rozpocząć nowy i lepszy. Do takich zwyczajów należą przedewszystkiem stypy i traktamenta różnego rodzaju: chrzestne, weselne, i pogrzebowe, odpustowe, brackie, praźnikowe i t. p. które materyalnie i moralnie parąfią niszczą.

Nadto przyczyną złego w parafii mogą być pewne osobistości gorszący przykład dające, i częstokroć zarażające całą parafią i bunty jawne lub ukryte przeciw władzy kościelnej wzniecające.

W końcu przyczyną złego w parafii bywają pewne grzechy nałogowe: pijaństwa, opieszałości w nabożeństwie, nieczystość, kradzieże, pieniactwa, lenistwo i każdy inny grzech, który nałogowym jest w rzeczywistem, teologicznem znaczeniu.

Z tego też wynika, że grzechy choćby najcięższe, jeśli się pojawiają sporadycznie, a nie przeszły w nałóg, parafii złą nie robią, ale są skutkiem nieuchronnej ułomności ludzkiej.

Nie na każdy tedy, ale na nałogowy grzech i na przytoczone przyczyny złego w parafii należy baczne zwrócić oko, i poznawszy je, pomyśleć o środkach zaradczych i o wykorzenieniu kąkolu, a zasianiu dobrego ziarna

(C. d. n.)

SZKICE KAZAŃ.

Kiedyśmy podawali treściwe a logicznie powiązane szkice kazań, które wymagały uzupełnienia tekstami Pisma św. i Ojców przez własną pracę, niektórzy z łaskawych czytelników zrobili uwagę, że dobrzeby było dodawać cytaty Pisma św. i Ojców, a oraz ułożyć

pewien system szkicow, iżby traktować osobno dogmata, osobno moralne zasady. Chcąc temu zadosyć uczynić zaczęliśmy w szkicach wskazywać prawdy dogmatyczne, które stosownie do treści ewangelij, przypomniane być mogą, i podawaliśmy stosowne teksta Pisma św. i cytaty Ojców.

Dochodzą nas teraz nowe uwagi, jakoby prawdy dogmatyczne były niestosowne dla ludu. Z tą uwagą zgodzić się nie możemy. Przyznajemy wprawdzie, że lud jest wierny i o wierze nie wątpi, ale z tego nie wypływa, że już mu o prawdach wiary mówić nie potrzeba. Kazanie dogmatyczne i dla wierzących jest nader potrzebne, aby wiara była rozumną służbą, *rationabile obsequium*, jak mówi św. Paweł. Krom tego dogmat jest podstawą moralności, a cnota czyli dobry uczynek na dogmacie nie oparty, spada do rzędu humanitarnej dobroczynności, która przed Bogiem pozbawioną być może zasługi. Wreszcie dogmat jest źródłem cnoty. Pięknie powiedział na pewnem miejscu Biskup Seiler: „Dawniej mówiono o Chrystusie, i była cnota i dobre uczynki, dziś mówią o cnotach i moralności, a niema ani wiary w Chrystusa ani moralności!“ Bez wątpienia też osłabienie wiary, które dziś opłakujemy, częściowo w tem ma źródło, że za mało się mówi w kazaniach o prawdach wiary, lecz prawie zawsze o moralnych przedmiotach.

Dlatego nie widzimy dosyć powodu, aby odstąpić od traktowania przedmiotów dogmatycznych, a jedno co uczynić się będziemy starali to to, że, ile możności, podawać będziemy więcej obrobione i spopularyzowane szkice dogmatyczne.

Na niedzielę 26. po Świątkach.

(6 po trzech Królach.)

Ewangelia u św. Mateusza, rozdz. XIII. o podobieństwach ziarnka gorczycznego, i kwasu.

Wstęp. Liczne bardzo, a wszystkie nader piękne są te podobieństwa, których Pan Jezus przepowiadając o królestwie niebieskiem w mowie swej do ludu używał. Przedstawiają nam one pod rozmaitym względem to królestwo niebieskie i tłumaczą jego tajemnice. Z tych też podobieństw poznajemy, że sama nazwa królestwa niebieskiego rozmaite może mieć znaczenie. W pierwszem znaczeniu i najważniejszem oznacza to słowo, ono rzeczywiste przy-

szłe królestwo, czyli chwałę i szczęście w niebiosach, które w posiadaniu Boga nabędziemy. Atoli okrom tego właściwego znaczenia „królestwo niebieskie“ oznacza także Kościół św., który jest na ziemi przygotowaniem, przysposobieniem do królestwa przyszłego. Oznacza też „wiarę i miłość Bożą“ w sercu każdego człowieka, tak jak powiedział św. Paweł: „*Królestwo Boże w was jest*“—i słusznie—w sercu albowiem mającego wiarę i miłość prawdziwie Bóg króluje, a to królestwo wewnętrzne jest warunkiem, a oraz rękojmią, iż królestwo w niebiosach po zejściu z tego świata posiądziemy. Pan Jezus też przyrównując w dzisiejszej ewangelii królestwo niebieskie do ziarnka gorczycznego i kwasu widocznie miał na myśli nie ono królestwo w niebie, ale raczej to królestwa w sercu człowieka, czyli słowo Ewangelii, które zasiane w sercu ludzkiem, wzrasta w wielkie drzewo wiekuistych zasług i chwały, a tu w tem życiu całego człowieka przeistacza w męża wedle Ducha Bożego. Inaczej bowiem zrozumieć tych podobieństw nie można. Królestwo bowiem w niebie nie wzrasta, ani zakwaszenia nie potrzebuje, podczas gdy wiara i słowo Ewangelii czyli nauka Chrystusa, powinna w sercu ludzkiem wzrastać i całą jego istotę tak przeniknąć i przejąć, jak mała cząstka kwasu trzy miary mąki i ciasta kwasem przejmuje i przenika. Słuszna tedy, abyśmy sobie dzisiaj przypomnieli tę prawdę, że uczynki nasze drobne i małe, jeśli z wiary i miłości, która nas całych ożywia i przejmuje pochodzą, wzrastają w wieczności w wielkie drzewo zasługi i chwały. W tym celu zastanowimy się nad tem:

Propozycya: Które uczynki nasze są *zasługującemi*, czyli czego potrzeba, abyśmy przez drobne ziarnka uczynków naszych na niebo zasłużyć mogli.

Wywód. Nie każdy uczynek chrześcianina katolika sam przez się, chociażby był dobrym, jedna mu zasługę przed Bogiem i zapłatę w niebie — ale potrzeba do zasługi i zapłaty u Boga, aby i uczynek był dobry, albo przynajmniej niezły sam przez się, a powtóre, aby był spełniony dla Boga i z miłości Bożej, czyli w łasce Bożej i z łaską Bożą.

Pierwszy warunek, czyli aby uczynek był dobry lub przynajmniej niezły jest oczywisty, gdyż złej rzeczy i sprawy Bogu ofiarować nie godzi się ani jest podobna.

Drugi warunek Pan Jezus wyraźnie wskazał, gdy rzekł u Jana św. „Róbcie nie pokarm który ginie, ale który trwa ku żywotowi

wiecznemu, który wam da Syn człowieczy.“ Jan VI. 27.—i na innem miejscu: „Wszelką latorośl we mnie nie przynoszącą owocu, odetnie ją,“ z czego wypływa, że dobry uczynek czyli owoc ma być uczyniony *w Chrystusie*, t. j. w łasce jego i z wiary w Niego.

Najwyraźniej zaś wskazał to P. Jezus w dwu innych przypowieściach: o Faryzeuszu osądzonym mimo dobrych uczynków dla tego, że je czynił dla chwały ludzkiej; i o wdowie, której dwa szelążki dane na ofiarę z miłości Bożej pochwalił, a złotem bogaczów, sypanem dla pychy, pogardził.

Ojcowie św. również to jasno wypowiadają: „Czujną starannością we wszystkich naszych uczynkach uważać należy na intencyą, (czyli zamiar, cel i pobudkę) ażebyśmy nic doczesnego w nich nie szukali, ale ażebyśmy w zupełności oparli się na pożądaniu wiecznej chwały.“ Św. Grzegorz w kom. Joba.

A w komentarzu na przypowieść o dziesięciu pannach mówi tenże św. Grzegorz: „Często was, bracia najdrożsi, upominam, abyście złych uczynków unikali, i świata tego zmazy wymijali, ale dzisiejsze czytanie Ewangelii zmusza mię, abym i to powiedział, ażebyście i to dobre co czynicie, z wielką ostrożnością dzierzyli, iżbyście w tem, co dobrego robicie względów i łaski ludzkiej nie szukali, aby żądza chwały się nie wkradła, by to co zewnątrz jest widocznem, wewnątrz zasługi pozbawionem nie było. Oto bowiem Zbawiciel o dziesięciu mowi pannach, i wszystkie pannami były, a jednak do szczęścia wiekuistego nie wszystkie weszły, gdyż niektóre z nich w panieństwie chwały świata szukały, i przeto oliwy w naczyniu nie miały.“

„Może, i powinien, św. Bazyli mówi, każdy człowiek troskliwy o cnotę wszystko czynić na chwałę Bożą, tak iżby jego każde dzieło, słowo i wszelkie czynienie moc zasługi miało. Czy je bowiem czy pije wszystko, na chwałę Bożą.“

Jasną jest więc nauka Chrystusa, iż uczynek dobry, aby był zasługującym musi w wiarze i miłości, czyli w dobrej intencyi, a oraz w stanie łaski być uczyniony. I do takich uczynków stosuje się przypowieść o ziarnku gorczycznem, które małe jest, a jednak w wielkie drzewo wyrasta. Do tej wiary i dobrej intencyi stosuje się też przypowieść o kwasie, który trzy miary mąki zakwasza; wiara bowiem i miłość, czyli intencya dobra wszystką istotę naszę przeniknąć powinna i sprawić, aby myśli, słowa i czyny nasze, aby modlitwy, prace i cierpienia nią były zaprawione, i niejako zakwa-

szone. W ten sposób drobne i najdrobniejsze uczynki nasze wielce i niezmiernie wzrastają: za szelążek jałmużny szczerej, Bóg skarby wieczne gotuje, za kubek wody, morzem szczęścia i chwały płaci. Zaprawdę drobne ziarnko, ale drzewo żywota wiecznego olbrzymie.

Uwaga na zakończenie. Na tle tego dogmatycznego wywodu obszerniej każdą przypowieść i tekst Pisma św. komentując, zachęcać można najskuteczniej do pełniania dobrych uczynków i wzbudzania dobrej intencyi, oraz do życia w łasce, które jest także jednym z głównych warunków zasługi, bo w grzechu każdy uczynek martwy jest, *opus mortuum*. Wskazać też można i to, że przez grzech dobre uczynki zamierają, a przez pokutę odżywają, *opera mortificata*. W końcu polecić codzienne przynajmniej wzbudzanie dobrej intencyi.

Na Niedzielę ostatnią po Świątkach.

Ewangelia u św. Mateusza, rozdz. XXIV. o końcu świata i sądzie ostatecznym.

Wstęp. Niedzielę ostatnią w roku kościelnym uświęca Kościół czytaniem tego ustępu ewangelii, w której Pan Jezus przepowiada koniec świata i sąd ostateczny. Podobną co do treści będzie i ewangelia pierwsza Adwentu. W tej przepowiedni powiązał Zbawiciel ze sobą dwie rzeczy: Koniec świata i sąd ostateczny, a iż dzisiaj kończymy rok kościelny, na przyszłą zaś niedzielę raz jeszcze mowa będzie o sądzie ostatecznym, przeto stosowną jest rzeczą, abyśmy dzisiaj o tem obszerniej pomówili, iż świat ten koniec weźmie, a trwać na wieki nie będzie. Często o tem w życiu naszem praktycznem zapominamy, i tak postępujemy, jakbyśmy sami i świat ten z nami, mieliby być wiecznymi, a jednak zdaje się, że niema silniejszej pobudki, któraby nas od miłości i przywiązania do doczesności oderwać mogła nad te własnie — że wszystko co jest zginie i w nicość się obróci. Prawdę tę dziś tembardziej przypomnieć sobie należy, iż są ludzie, którzy zakopawszy się z duszą i sercem w doczesności i w ziemi, pod pokrywką głębokiej uczoności ziemskiej, wieczne trwanie tej materyi przypisują, a iż nic na świecie nie ginie i nic z niego zginąć nigdy nie może twierdzą. Owóż my z nauki Pana Jezusa poznamy, że:

Propozycya: Świat wieczny nie jest, ale jako z niczego stworzony powstał, tak też od Stwórcy swego zburzony zostanie.

Wywód. Że nic na świecie nie ginie zupełnie i bezwzględnie, to pod jednym względem prawdziwe ale pod drugim całkiem mylne. Nie ginie nic na świecie, bo n. p. gdy spali się drzewo, zostaną węgle, a z węgli popiół, a popiół znów na inne przemieni rzeczy, i tak w przestworzu świata dzieją się ciągłe przemiany, i jedno z drugiego powstaje, a swojem powstaniem pierwszemu koniec zadaje. Ale tak nie było zawsze, ani tak zawsze nie będzie. Świat powstał przed wieki z nicości w tym ładzie i składzie jak go dziś widzimy, a skład ten i ład w oznaczonym czasie zginie. Jak o pierwszem czyli stworzeniu świata wiemy tylko z Pisma św. i innego źródła tej wiadomości nie ma, tak i o drugiem czyli końcu świata zapewnia nas P. Jezus w Ewangelii świętej.

Że świat tedy koniec mieć będzie, nie ulega żadnej wątpliwości bo słowo Chrystusa nie myli; należy jednak wiedzieć też okoliczności które koniec świata poprzedzą i znakiem jego będą. Takich znaków końca świata wylicza sam Pan Jezus pięć:

1) Opowiadanie Ewangelii po całym świecie.

2) wielki ucisk wiernych.

3) fałszywi prorocy

4) zburzenie i wstrząśnienie świata.

5) wielki fałszywy prorok i przeciwnik Chrystusa zwany Antychrystem.

O każdem nieco powiedzieć wypada, ile z przypowiedni Chrystusa i nauki Ojców św. wiedzieć możemy.

a) *O pierwszem znaku mówi P. Jezus:* „I będzie przepowiadana ta Ewangelia królestwa po wszystkiej ziemi na świadectwo wszystkim narodom — *a tedy przyjdzie koniec.*“

A św. Hieronim mówi „Znakiem przyjścia Pańskiego jest opowiadanie Ewangelii na całym świecie, iżby nikt nie miał *wymówki*, co już nastąpiło, albo wkrótce nastąpi. Nie sądzę bowiem, aby był naród, któryby o ewangelii nie słyszał, gdyż choćby nie miał kaznodzieji, to od sąsiednich narodów o niej posłyszał.“

b) *O drugim mówi:* Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie.“

Pospolicie wyliczają pisarze święci siedmioraki ucisk czyli złe, które ród ludzki przygniatać będzie: nienawiść wzajemna narodów; kłótnie panów i królów świata; trzęsienie ziemi; zarazy;

głód i znaki zatrważające na niebie; niezwykłe straszne wypadki na świecie.

Św. Grzegorz pięknie je tłumacząc (zobacz brewiarz *comm. plur. Mart. III lest.*) mówi: „Niezliczone klęski poprzedzające, zapowiadają klęskę wieczną zbliżającą się, albowiem wiele złego uprzedzać musi dla zapowiedzenia złego bez końca.“

c) *O trzecim znaku mówi Pan Jezus*: Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak iżby w błąd zawiedzeni byli (jeśli być może) i wybrani.“

„Uważmy woła św. Grzegorz, jaka to będzie pokusa kiedy męczennik bojący się Pana wyda ciało na męczeństwo, a oto w oczach jego kat cuda czynić będzie.“

„Wtedy albowiem, mówi św. Augustyn, rozwiązany będzie szatan, i siłą swoją dziwne rzeczy czynić będzie ale kłamliwie.“

„Jako przyjście Chrystusa poprzedziło przyjście Proroków, a znim Apostołowie w Duchu św. czynili cuda tak znowu przyjście Antychrysta poprzedzi przyjście fałszywych proroków, a z nim i w duchu jego czynić będą dziwy fałszywi chrześcianie.“

d.) *O czwartym znaku* czytamy: „Słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej, i gwiazdy będą padać z nieba i mocy niebieskie poruszone będą.“

„Lecz niebiosa które teraz są i ziemia, tymże słowem (Bożem) odłożone są, zachowane ogniowi na dzień sądu.“ Św. Piotr 2 l. rozdz. 3.

„Dzień Pański przyjdzie jako złodziej, w który niebiosa z wielkim szumem przeminą, a żywioły od gorąca rozpuszczą się, a ziemia i dzieła, które na niej są popalone będą.“

Z tych słów Piotra św. wynika, iż cały świat spalony będzie.

„Jako bowiem drzewa, zanim upadną, łomotem i łoskotem upadek swój zapowiadają, tak za zbliżaniem się upadku świata jakby przelęknione chwiać się i jączyć będą wszystkie żywioły“.

„Jak człowiek umierający, który jest małym światem umierając, doznaje wstrząśnień, strachów i ucisku, tak i ten wielki świat, upadając, cały dozna wielkiego wzburzenia“ Św. Chryzostom.

e) *O piątym znaku* mówią św. Apostołowie: Jan w oajawieniu swoim, i św. Paweł w liście do Tessaloniczan i indziej:

„Niech was nikt nie zwodzi żadnym sposobem, albowiem nie przyjdzie, (Chrystus) jeśli pierwej nie przyjdzie odstąpienie i będzie objawion *człowiek grzechu*, syn *zatracenia*, który się przeciwia i wynosi nad wszystko co zowią Bogiem, albo co chwalą, tak że usiędzie w kościele Bożym, okazując się jakoby był Bogiem.“... A tedy objawion będzie *on złosnik*, którego Pan Jezus zabije duchem ust swoich, i zatraci objawieniem przyjścia swojego.“ 2. Tessalon. rozdz. 3.

Obacz Objaw. Jana rozdz. XIII.

Z tych słów Pisma św. wynika, iż przyjdzie człowiek zły, jakiego dotąd nie było, i ten będzie głównym przeciwnikiem Chrystusa — ztąd imię Antychryst. — ten założy stolicę w Jerozolimie i żydzi do niego przystaną; tembardziej, że mocą czarta cuda czynić będzie. On ściśnie wiernych i Kościół, bo będzie możnym królem świata. W czasie jego przyjdą Henoch i Eliasz, którzy jeszcze nie umarli, i nawrócą Żydów. — Tyle jest rzeczy pewnych.

Zakończenie. Znaki te końca świata po części już się spełniły, po części spełnić się dopiero mają, kiedy zaś się spełnią jest rzeczą o ktorej nikt wie, ani wiedzieć nie może, bo sam P. Jezus powiedział, że „o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy, jedno sam Ojciec“. A to dla tego, abyśmy pewności nie mając, zawsze w bojaźni Pańskiej żyli i gotowi w każdej chwili na przyjście Pana byli, a nie wiedząc końca świata całego, myśleli o końcu świata naszego, który nam śmierć uczyni.

Ze świata katolickiego.

Rzym. Zdrowie Ojca św. dobre; audyencye u Niego nie ustają; między innemi miały audyencyą: panie zajmujące się „wychowaniem dzieci ubogich.“ Ojciec św. pochwalił ich gorliwość, życzył obfitych plonów błogosławionej ich pracy, i zachęcał do wytrwania w *żywej wierze*. Oto słowa Ojca św. „Niektórzy jawnie zbijają wiarę; nie chcąc jej znać wcale. Inni życzą sobie *martwej wiary*, t. j. wiary nie pełniącej dobrych uczynków. — Ależ pomiędzy dobrymi uczynkami najpierwszym jest walka przeciw wrogom Kościoła; a przeciw nim walczyć trzeba przykładami, siłą wymowy, i zwyciężaniem swych własnych namiętności.“

Katolicki wiec w Bergamo. Dnia 10. października b. r. w kościele dyecezalnego seminaryum, pod powagą msgra. Speranza, bergameńskiego biskupa, odbył się wiec katolicki, prezydentem jego był: baron d'Ondes Reggio z Palermu. Wiceprezydentami i sekretarzami: hrabia Giuseppe di Belgioioso z Medyolanu; Książe Francesco De Mari z Neapolu; hrabia Almoro Pisani z Wenecyi; Książe Tomasso Scotti z Medyolanu; profesor Stanislao Schiapparelli z Turynu; markiz Ottavio di Canossa z Werony; adwokat Giambattista Paganuzzi z Wenecyi; i hrabia Giambattista Barca z Bergamo. Biskup Speranza uroczystą Mszą rozpoczął pierwszą sesyę, i wraz ze swym koadjutorem, msgr. Masetti, biskupem tyberyadzkim i p. inf. zasiadał przy prezydencie. Zgromadzonych było prawie czterysta osób. — Biskup Masetti wskazał dwa środki zapewnienia sobie korzyści z obrad wiecowych: 1) pokorną ufną modlitwę, 2) doskonałą zgodność katolików między sobą, a głównie ze Stolicą Apostolską. — Potem pan Acquaderni, prezes Stowarzyszenia katolickiej młodzieży włoskiej i nieustającego komitetu kongresowego, — mówił również o potrzebie zgody i jednomyślności. — Prezydujący baron d'Ondes Reggio w podobnej przemowie głośno uczynił „wyznanie katolickiej wiary," tak jak to czyniono na wiecach poprzednich. Teraz przeczytano *Breve apostolskie*, dnia 24. września b. r. pisane do prezesa i radców „katolickich kongresów włoskich," zamieszkujących stale w Bolonii. — Oto jest tłumaczenie tego ważnego aktu:

Pius IX. Papież. Do ukochanych synów: prezesa i radców stałego komitetu katolickich kongresów czyli „wieców" włoskich!

Kochani Synowie! posyłam wam pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Częstokroć już chwaliliśmy waszą gorliwość, pobudzającą Was, kochani synowie, do zgromadzania się w celu bronienia i popierania interesów powszechnych: — przez waszą pomoc, przez waszą radę i przez waszą działalność. Sądzimy zaś, że teraz tem bardziej zasługujecie na te pochwały: z powodu żeście się wcale nie ulękli ogromu waszego przedsięwzięcia, co się coraz obszerniejszem i trudniejszem staje przez coraz smutniejszą pozycyę, sprawioną przez wzmaganie się złego; jakoteż i z powodu, że gdzieindziej t. j. w Bolonii, — obrady zostały przemocą fizyczną przer-

wane: które ponieważ na nowo rozpoczęte być muszą pomnażają trud waszej pracy.

Co by zaś, ze swej własnej natury sprawiało większą trudność obrad zbliżającego się wieca: to samo pobudzi was równocześnie do dawania rad roztropniejszych i dalej sięgających; jako też i do tej doskonałej jednomyślności, bez której siły wasze nie podołałyby teraźniejszym potrzebom. To pobudzi was także do większej, gorliwości w pomnażaniu wieców powszechnych, (czyli „katolickich"), które w miarę coraz smutniejszych warunków istnienia społeczeństwa religijnego i cywilnego, powinny być częstsze i ruchliwsze niż w innych czasach. — Nakoniec: rozogni się tym sposobem gorliwość wszystkich katolików: ażeby każdy, uważając wspólny interes religijny i kościelny za swój własny osobisty, poświęcał mu swą pracę podług własnych sił, działając zgodnie z innymi. A że wasza wytrwałość w znoszeniu szyderstw, prześladowań i krzywd, musi wam sprowadzić pomoc łaski Bożej: więc my słusznie ufamy, że pan Bóg najłaskawszy wspierać was będzie swą siłą i swem światłem: tak, iż pośród tak wielkiej masy przeszkód, zawsze będziecie wiedzieli: co czynić wypada w celu szczęśliwego dopięcia waszych zamiarów. I prosimy pana Boga by tę łaskę dał wam synowie ukochani, i całemu wiecowi, mającemu się zgromadzić. A jako zadatek tej niebiańskiej pomocy, i jako dowód naszej ku wam przychylności, dajemy wam i całemu Wiecowi apostolskie błogosławieństwo.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 24. września r. 1877. Naszego papieztwa roku trzydziestego drugiego.

Pius IX Papież.

Całe zgromadzenie, przez uszanowanie, stojąc wysłuchało czytania tego papiezkiego Listu; i zaraz uchwaliło następujący telegram dziękczynny:

Do Jego Świątobliwości, Papieża Piusa IX. w Watykanie, w Rzymie.

Przejęci najżywszą wdzięcznością za wyrazy zachęty, które Wasza Świątobliwość w swej ojcowskiej troskliwości, raczyłeś napisać w Twem czcigodnym Brewe: katolicy włoscy, zgromadzeni w Bergamo na czwartym wiecu, wzywają pomocy pana Boga; i całkiem zgodnie wszyscy oświadczają swą gotowość na wszelkie po-

trzebne ofiary, w celu pozostania wiernymi Panu Bogu i Jego Wikaryuszowi widomemu na ziemi, — jakoteż i wcelu utrzymywania i ochraniania świętych praw powszechnego Kościoła.“—

Potem ukonstytuowały się biura pięciu oddziałów prac, wiecu.

1. Oddział prac i stowarzyszeń religijnych; prezydujący professor Giambattista Pagamizzi. —

2. Oddział miłosierdzia; prezyd. hrabia Teodoro Ravignani.—

3. Oddział oświecenia i edukacyi; prezyd. msgr. Luigi Tinti.

4. Oddział dziennikarstwa; prezyd. hrabia Liberati Tagliaferri „Genio cattolico“. —

5. Oddział sztuk, w dwóch częściach:

a) sztuka chrześcijańska w ogóle; prezyd. professor Saccardo.

b) muzyka; prezyd. maëstro Amelli. —

Listownie przyłączyli się do wieca: dwaj Kardynałowie: Bartolini i Di Canossa, jakoteż ośmnastu arcybiskupów i biskupów włoskich; — Kilku z nich nazajutrz osobiście przybyło. Listownie przyłączyły się także: — „Stowarzyszenie Katolickich robotników“ w Vierlen, w nadreńskich Prusach; — „Katolicka assocyacya św. Michała“ we Francyi; „Towarzystwo interesów Katolickich, w Aix w Prowancyi; i masa „katolickich“ dzienników z rozmaitych krajów.

Kwestyą „Dziennikarstwa“ zajął się Kongres nasamprzód.

W generalnej sessyi, dnia 11. października mówił o tej kwestyi p. Sacchetti, naczelny redaktor pisma „Veneto cattolico,“ — podnoszący znaczenie i wysokie posłannictwo *katolickiego* dziennikarstwa. —

Postawił on wniosek zawezwania *Stowarzyszeń katolickich*, Akademii sztuk i *umiejętności:* by one same delegowały ludzi uczonych i chętnych, którzyby dobrym dziennikom udzielali wyników swych naukowych badań.

Ten wniosek i inne, niemniej ważne, zostały przez prezydenta, barona d'Ondes Reggio, sformułowane w następujące rezolucye, przyjęte przez wiec jednogłośnie:

I. Zważywszy potrzebę nadania katolickim gazetom silnego i skutecznego impulsu, aby tak coraz korzystniej walczyć mogły przeciw bezbożności; — i zważywszy, że do osiągnięcia tego celu, potrzeba wspólnego działania wszystkich katolików i ich stowarzyszeń: Wiec najuprzejmiej prosi literatów, artystów, ekonomistów i t. d., żeby w *dobrych gazetach* raczyli ogłaszać wyniki swych

naukowych badań — tak co do ich teoryi, jak też i co do ich praktycznego zastosowania w interesach administracyjnych, finansowych i ekonomicznych. —

Równocześnie wzywa Wiec wszystkie *katolickie* komitety i stowarzyszenia do wydelegowania osób zaufanych, — które udzielałyby katolickim gazetom różnych informacyj i korrespondencyj: a to nietylko o religijnych i politycznych nowinach, ale o wszystkiem co może interesować publiczność lub zwracać jej uwagę.

II. Zważywszy, że w wielu włoskich miastach istnieją centralne punkta edukacyjne, i akademie sztuk i nauk, już zalecane przez Kongresy poprzednie; — jakoteż zważywszy, że na Zgromadzeniach tych uczonych korporacyj, częstokroć przedstawiane bywają bardzo ważne elaboraty, które potem w archiwach daremniusienko spoczywają; — zważywszy także, iż niektóre z tych prac tyczą się kwestyj, będących na porządku dziennym, tyczą się municypalnych lub ogółowych spraw: więc ich ogłoszenie przez miejscowe gazety katolickie może dla publiczności być bardzo korzystne:

Wiec prosi one naukowe korporacye: aby, o ile możności, raczyły przy swych studiach, oprócz kształcenia własnych członków, mieć także i cel dopomagania katolickiemu dziennikarstwu, przez ogłaszania swych prac naukowych w kronikach lub w fejletonach katolickich gazet.

III. Wiec wzywa katolików wszystkich, by druki swe raczej w *katolickich* drukarniach zamawiali: — aniżeli w owych drukarniach, co wydają złe książki i złe gazety, — a same nie zachowują spoczynku niedzielnego i świątecznego. —

Trzecia rezolucya, tyczyła się czytywania *złych katolickich* gazet, i odpowiadania na kłamstwa *bezbożnej* prasy. — Ale ponieważ w tym przedmiocie rozmaite podnoszono trudności: więc nie przyszło do ostatecznego porozumienia).

Na zakończenie musimy nadmienić o ślicznej mowie pana Casionego, który od applaudującego wiecu nazwanym został: „Mowcą Matki Bożej“ On bowiem, w krótkich lecz rzewnych słowach wyjaśnił *polityczną działalność Matki Bożej*; i zaproponował całemu Kongresowi odprawienie pielgrzymki do Loretto; propozycya ta najmilej przyjętą została przez wszystkich!